

Przedwojenny rzeszowski modernizm jako przykład percepcji i realizacji awangardowych rozwiązań architektonicznych na prowincji

Karolina Chomiczewska

Urząd Miasta Rzeszowa, Biuro Miejskiego Konserwatora Zabytków

Tylko architektura może wyrazić zbiorowe aspiracje społeczeństw i narodów¹
A. Dygat

Jak przed laty oczy całej Polski skierowane były ku Gdyni, ku temu oknu Polski na świat, tak obecnie ośrodkiem zainteresowania stał się Rzeszów, główny ośrodek centralnego okręgu przemysłowego². Tymi słowami krakowski dziennik "Ilustrowany Kurjer Codzienny" z dn. 22 października 1937 roku opisuje przełomową metamorfozę gospodarczą, jaka czekała Rzeszów w związku z lokalizacją na jego terenie inwestycji przemysłowych i socjalnych Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Mimo wielkiego entuzjazmu towarzyszącemu budowie COP-u, przedwojenny ruch budowlany Rzeszowa nie doczekał się takiego zainteresowania ówczesnych badaczy architektury, jakim cieszyła się Gdynia, Warszawa, Katowice, czy inne modernizujące się u progu odzyskanej niepodległości ośrodki miejskie. O Rzeszowie nie wspomina najpopularniejsze przedwojenne czasopismo branżowe „Architektura i Budownictwo”. Na jego łamach za to sporo miejsca zajmuje dyskusja na temat problemu dysproporcji w rozmieszczeniu fachowych sił budowlanych w Polsce i wynikającego stąd zjawiska architektonicznej prowincji. Już w 1926 roku Witold Minkiewicz, odnosząc się do systemu kształcenia wyższego architektów na przykładzie województwa lwowskiego, pisał: *Statystyka jednej z okręgowych dyrekcji małopolskich wykazała w jednym z lat ubiegłych, iż spośród zatwierdzonych przez nią projektów tylko 7% było wykonanych przez architektów z wykształceniem wyższym. I dalej: A właśnie Lwów liczy obecnie znacznie ponad 100 architektów dyplomowanych, którzy w 95% nic do roboty obecnie nie mają – gdy równocześnie całe połacie kraju, wszystkie nieomal miasta prowincjonalne i miasteczka małopolskie pozbawione są najzupełniej pracy architektów. Trzecie co do wielkości miasto w Małopolsce – Przemysł nie posiada w chwili obecnej żadnego architekta o studiach wyższych. A co mówić*

o takich środowiskach, jak np. Borysław itp³. Minkiewicz przyczynę takiego stanu rzeczy widział w wadliwym, nieprzystosowanym do nowej sytuacji politycznej ustawodawstwie budowlanym. Nowelizacja prawa budowlanego w 1928 roku⁴ nie przyniosła poprawy sytuacji, skoro przez następnych dziesięć lat problem pozostawał aktualny. Stefan Tworowski zabierając głos w przedmiotowej dyskusji w 1937 roku zwraca uwagę, że (...) na 960 zrzeszonych architektów około 500 przypada na Warszawę. Dalecy jesteśmy od stosunków zachodnich (choćby czeskich), gdzie wszędzie dociera architekt, mieszkający w najmniejszych nawet miasteczkach i wywierający swój wpływ na zabudowę i wyraz kraju⁵. Pilna potrzeba ściągnięcia wykwalifikowanych architektów na prowincję stanowiła pierwszorzędną konieczność w politycznej, gospodarczej i społeczno-kulturalnej unifikacji porozbiorowych ziem polskich, a także w procesie kształtowania tożsamości narodowej.

Po I wojnie światowej Rzeszów stał się centrum administracyjnym, handlowo-usługowym oraz kulturalnym powiatu rzeszowskiego w województwie lwowskim. W 1918 roku liczył 24 200 mieszkańców. W mieście panowała stagnacja gospodarcza i wynikiły z niej zastój ruchu budowlanego. Kryzys potęgował brak określonego czynnika miastotwórczego, który mógłby wskazać perspektywę rozwoju i wypełnić pustkę poszukiwań własnej tożsamości. Wzorem innych ośrodków peryferyjnych Rzeszów borykał się z problemem samookreślenia i silną potrzebą wyraźnego zaznaczenia swojej obecności na mapie niepodległego państwa.

Nie dziwi więc entuzjazm, z jakim w lutym 1937 roku przyjęto decyzję Sejmu o budowie Centralnego

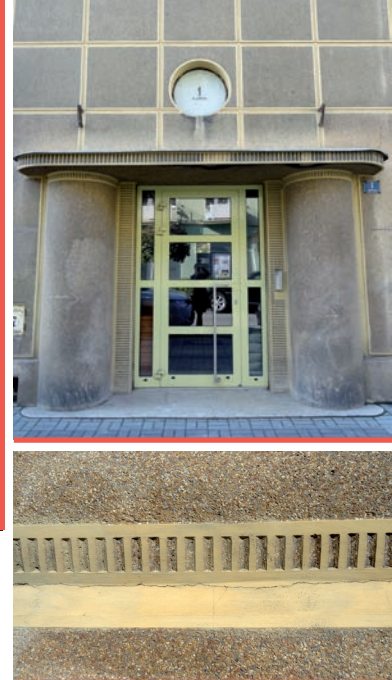
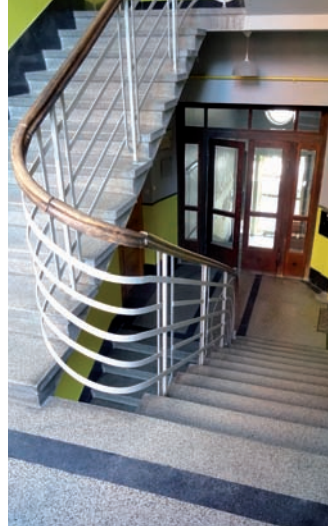
1. W. Minkiewicz, *Marnotrawienie energii*, „Architektura i Budownictwo”, 1926, Nr 5, s. 35.

2. Zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz.U. R. P. Nr 23, poz. 202, art. 361) uprawnionymi do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania planów budowlanych wszelkiego rodzaju byli absolwenci wydziałów architektury politechnik państwowych lub odpowiadających im uczelni zagranicznych.

3. S. Tworowski, *Rozmieszczenie architektów w Polsce*, „Architektura i Budownictwo”, 1937, Nr 3, s. 91.

1. A. Dygat, *Z II Międzynarodowego Kongresu Architektów w Mediolanie*, „Architektura i Budownictwo”, 1934, Nr 6, s. 185.

2. *Rzeszów przygotowuje się do swej nowej roli głównego ośrodka centralnego okręgu przemysłowego*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Rok XXVIII, Nr 292 z dn. 22 października 1937 r.



1. Kamienica przy ul. Asnyka 1 wybudowana dla kadry kierowniczej i inżynierskiej PZL WSS Nr 2, proj. J. Mackiewicz, K. Holzer, 1937-1938. Zdjęcie ilustruje rozmach, z jaką wprowadzano nowoczesną zabudowę w historyczną tkankę miejską, powodując kontrast wysokościowy, gabarytowy oraz estetyczny zestawionych budynków. Wybór monumentalnych, ekspresyjnych form jako języka modernizującego się miasta był świadomym komunikatem, że Rzeszów zmierza ku nowoczesności i jest na nią przygotowany (fot. K. Chomiczewska)

Okręgu Przemysłowego na zacofanych gospodarczo południowych terenach kraju w widłach Wisły, Sanu i Dunajca. Rzeszów znalazł się na obszarze przetwórczego rejonu sandomiersko-rzeszowskiego „C” i z uwagi na swoje dogodne położenie geograficzne był typowany na stolicę tego okręgu. W mieście rozpoczęto budowę Fabryki Obrabiarek i Sprzętu Artyleryjskiego będącą filią poznańskich zakładów Hipolita Cegielskiego, Wytwórnę Silników Samolotowych nr 2 Państwowych Zakładów Lotniczych oraz towarzyszące obydwu inwestycjom kolonie robotnicze.

Przed miastem otworzyła się realna perspektywa transformacji w nowoczesne centrum przemysłowo-handlowe, która dla mieszkańców wiązała się ze wzrostem cywilizacyjnym poziomu życia i upragnionym awansem społecznym. Niektóre nagłówki relacji prasowych z rozbudowy Rzeszowa głosiły przykładowo że: *Gdy miasto staje się ośrodkiem fabrycznym; Gwałt inwestycyjny w Rzeszowie i Nisku; Rzeszów przygotowuje się do swej nowej roli głównego ośrodka centralnego okręgu przemysłowego; Druga młodość Rzeszowa; Rzeszów u progu nowego życia;* czy w końcu *Stal dźwięczy i motory szumią w dawnym mieście emerytów*, trafnie oddając atmosferę ożywienia, innowacyjności i kosmopolityzmu, która wówczas zapanowała w zastygłym w bezruchu mieście⁶. Rzeszów przystąpił do realizacji wizji własnej nowoczesności.

Do połowy lat 30. XX wieku pejzaż architektoniczny Rzeszowa stanowił odzwierciedlenie jego przeszłości. Od czasów późnego średniowiecza do 1844 roku miasto było własnością prywatną. Wielkie rody magnackie Ligęzów i Lubomirskich pozostawiły po sobie późnorennesansowe i barokowe fundacje sakralne oraz okazałe rezydencje. W czasach rozbiorów Rzeszów znajdował się na terenie Galicji, w promieniu oddziaływania historyzującej architektury Wiednia. Z tego okresu pochodzi wiele reprezentacyjnych gma-

chów użyteczności publicznej oraz kamienic mieszczańskich utrzymanych w konwencji historyzmu. Tak więc modernizm musiał manifestować swoją nowoczesność w skromnej, tradycyjnej zabudowie, której prowincjonalny charakter określała silna tradycja rolnicza całego regionu.

Ożywiony ruch budowlany objął przede wszystkim rynek mieszkaniowy, co wiązało się z koniecznością zaspokojenia niedoboru lokalowego wynikłego ze stale wzrastającej liczby mieszkańców, która do wybuchu II wojny światowej powiększyła się niemal dwukrotnie. Obiecujące perspektywy rozwoju przyciągnęły do Rzeszowa wielu prywatnych przedsiębiorców z całego kraju, którzy chętnie inwestowali swój kapitał w budowę nieruchomości na rynku mieszkaniowym. W tym celu wchodzili we współpracę z lokalnymi architektami bądź ściągali ze sobą swoich własnych projektantów. Miejscowe siły budowlane reprezentowało sześciu architektów, którzy zgodnie z aktualnym wówczas prawodawstwem posiadali uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi oraz sporządzania planów budowlanych wszelkiego rodzaju. Byli to Piotr Emilewicz, Karol Holzer, Józef Czadek, Juda Neumann, Józef Królikowski oraz Franciszek Stażkiewicz. Urząd architekta miejskiego pełnił w latach 1933-1939 Tadeusz Mulicki⁷. Spośród wywodzących się z zewnętrznych środowisk architektonicznych projektantów swój wkład w modernizację miasta mieli: z Warszawy – Zygmunt Tarasin, Waław Zouzal, Piotr Czyżewski, Stanisław Odynec-Dobrowolski; z Krakowa – Kazimierz Dziewoński, Władysław Śmigiełski, Józef Wetzstein, Tadeusz Maćkowski, Salomon Jonkler oraz Medard Stadnicki; ze Lwowa – Jan Semkowicz, Salomon Keil, Witold Rawski; z Poznania – Jan Hoffmann i Jan Ochota; z Katowic – Augustyn Bubała. W ten sposób Rzeszów z architektonicznej prowincji

6. Patrz przyp. 2 oraz *Gdy miasto staje się ośrodkiem fabrycznym. Gwałt inwestycyjny w Rzeszowie i Nisku*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Rok XXVIII, Nr 91 z dn. 3 kwietnia 1937 r.; *Druga młodość Rzeszowa*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Rok XXIX, Nr 117 z dn. 29 kwietnia 1938 r.; *Stal dźwięczy i motory szumią w dawnym mieście emerytów*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, Rok XXX, Nr 83 z dn. 24 marca 1939 r. Por. B. Kaczmar, *Rzeszów miastem COP*, Rzeszów 2001, s. 40-42.

7. Ukończyli oni: Emilewicz – Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, Wydział Architektury, Holzer – Politechnikę w Monachium, Wydział Architektury, Czadek – Wyższą Szkołę Przemysłową w Pradze, Neumann – Średnią Szkołę Techniczną w Salzburgu, Królikowski – Szkołę Politechniczną we Lwowie, Mulicki – Politechnikę Lwowską, Wydział Architektury. Stażkiewicz natomiast posiadał tytuł przedsiębiorcy budowlanego. Zachowali oni swoje uprawnienia budowlane sprzed wejścia w życie rozporządzenia (patrz przypis 4), w myśl Art. 2 Ustawy z dn. 26 grudnia 1893 r. (Dz. U. P. Austr. Nr 193).

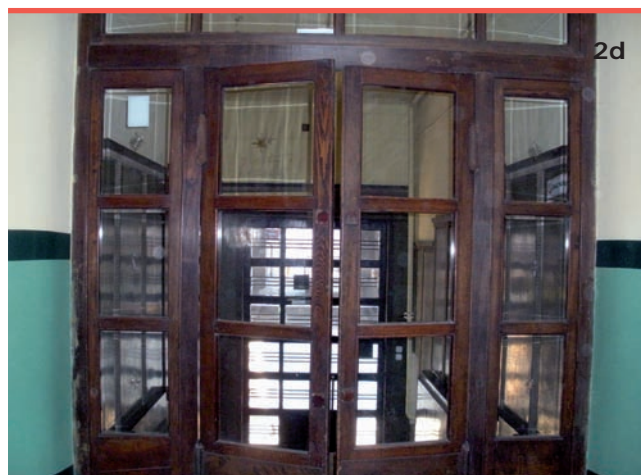
cji stał się centrum wymiany inspiracji i nowinek artystycznych, a powstająca w nim modernistyczna zabudowa stanowiła przegląd aktualnych wówczas rozwiązań urbanistycznych, architektonicznych i budowlanych.

W pierwszej kolejności wizję nowoczesności w mieście realizowały okazałe bryły kamienic czynszowych powstałych w zwartej zabudowie przyulicznej. Cechują się one prostymi bryłami nakrytymi dachami o małym kącie nachylenia, płaskimi elewacjami o szerokich, trójdzielnych oknach, ożywionymi wgłębными loggiami, wykuszciami lub balkonami o opływowych balustradach. Fasady domów często urozmaicają okna typu „termometr” akcentujące klatkę schodową. Charakterystyczne portale występują w obramieniach uskokowych ościeży bądź opływowych, masywnych węgarów. Kondygnacja parteru jest zazwyczaj wizualnie wyróżniona przez użycie wypraw murarskich imitujących okładziny z monumentalnych bloków kamiennych. Dekoracja ogranicza się do żłobkowanego ornamentu, stosowanego przy

obramieniach otworów, gzymsach czy podestach balkonów. Jako przykład należy tu wymienić inwestycje mieszkaniowe zrealizowane w latach 1937-1938 przez lokalnych przedsiębiorców dla wykwalifikowanej kadry kierowniczej i inżynierskiej powstających fabryk. Są to eleganckie kamienice czynszowe przy ul. Asnyka 1 (il. 1) i ul. Jagiellońskiej 12 projektu K. Holzera i J. Mackiewicza oraz przy ul. Grunwaldzkiej 6 autorstwa J. Wetzsteina o surowej, minimalistycznej bryle, ożywionej jedynie regularnym rytmem otworów okiennych.

Przedstawione realizacje wpisują się w nurt luksusowy architektury modernistycznej. Charakteryzują się one znakomitą jakością wykonawstwa oraz dbałością o wysoki standard. Do dziś zachowały się szlachetne elementy wyposażenia domów, w tym klatek schodowych, dekorowanych szlifowanym, barwnym lastrikiem oraz okładzinami ze sztucznego kamienia (il. 2). Podobne kamienice stanęły przy ul. Jagiellońskiej 13 projektu J. Neumanna (1937-1938), ul. PCK 8 S. Jonklera (1937-1938) czy

2. Klatki schodowe luksusowych kamienic przy ul. Grunwaldzkiej 6, proj. J. Wetzstein, 1937-1938 (2a. - 2b.) oraz przy ul. Jagiellońskiej 12, proj. J. Mackiewicz, K. Holzer, 1937-1938 (2c. - 2d.) (fot. K. Chomiczewska)





3. Kamienica przy ul. Kraszewskiego 7 inspirowana architekturą okrętową, proj. Z. Tarasin?, koniec lat 30. XX wieku. Obecny wygląd budynku zawdzięcza się trafnemu przywróceniu jasnej kolorystyki elewacji (fot. K. Chomiczewska)

ul. Poniatowskiego 13 W. Zouzala (1940-1942).

Interesującym przykładem rozwiązań modernistycznych jest kamienica przy ul. Kraszewskiego 7 z końca lat 30. XX wieku, nawiązująca do architektury okrętowej (il. 3). Ze względu na kształt działki otrzymała formę „klina”, wypełniającego ostry zbieg ulic Kraszewskiego i Unii Lubelskiej. Nieregularność bryły została złagodzona poprzez zastosowanie zaokrągleń w narożnikach, podkreślonych opływowymi balustradami. Wyznaczonym przez nie kierunkom poziomym przeciwstawiony został „termometr” klatki schodowej. Warto zwrócić również uwagę na klinkierową okładzinę parteru. Autor projektu nie jest znany, jednak z dużym prawdopodobieństwem budynek można przypisać Z. Tarasinowi, współpracującemu z baronem Roopem z Poznania, który w czasie budowy COP-u inwestował swój kapitał na rzeszowskim rynku nieruchomości. Tarasin w swoich realizacjach chętnie posługiwał się klinkierową okładziną, oknami klatki schodowej typu „bulaj” lub „termometr” ujęty-

mi w uskokowe obramienia oraz narożnymi balkonami o zaokrąglonych formach. Być może jego autorstwa jest również kamienica przy ul. Mochnackiego 19, wzniesiona w końcu lat 30. XX wieku.

W Rzeszowie Tarasin zaprojektował również dwa hotele wybudowane dla barona Roopa – przy ul. Dąbrowskiego 87 (1939) oraz Asnyka 10 (koniec lat 30. XX wieku). W nautyczny nurt modernizmu wpisuje się szczególnie ta ostatnia realizacja o funkcjonalistycznej bryle z licowaną czerwoną cegłą klatką schodową wyróżnioną „termometrem” i „bulajami”.

Kolejny rzeszowski „okręt” znajduje się przy ul. Naruszewicza 13 (il. 4). Zaprojektował go znany lwowski architekt S. Keil. Kamienica stanowi swoisty cytat z modernistycznej zabudowy Lwowa, którą charakteryzuje m. in. zastosowanie nowoczesnej konstrukcji nośnej, pozwalającej na przeszklenie sporych fragmentów ścian zewnętrznych, rzeźbiarskie, asymetryczne skomponowanie bryły, szczegółowe opracowanie każdej elewacji, stosowanie zróżnicowanych w kształcie

4. Kamienica przy ul. Naruszewicza 13, proj. S. Keil, 1938-1939. Stanowi cytat nowoczesnej zabudowy Lwowa, gdzie architekt zaprojektował podobne kamienice m.in. przy ul. Sykstuskiej, ob. ul. Piotra Doroszenki (fot. K. Chomiczewska)





5. Kamienica przy ul. Lenartowicza 25 o pięknym obramieniu z barwnej terakoty okien klatki schodowej. Koniec lat 30. XX wieku (fot. K. Chomiczewska)

otworów okiennych, wyszukana dekoracja wnętrz.

Domy czynszowe pojawiały się również w zabudowie luźnej. Lekką, zgrabną, wkomponowaną w zielenią bryłę prezentuje dom przy ul. Dekerta 5 (1935-1936), projektu T. Maćkowskiego. Z kolei w nurt bardziej ekspresyjny i rzeźbiarski wpisuje się unikatowy budynek przy ul. Lenartowicza 25 (lata 30. XX wieku) o uskokowym ukształtowaniu elewacji i pięknym obramieniu z ozdobnej terakoty „termometru” klatki schodowej (il. 5). Podobnie architekturę domu przy ul. Jagiellońskiej 32 (1934-1937) projektu T. Mulickiego i F. Stażkiewicza dynamizują narożne balkony oraz trójkątny wykusz. Wydaje się, że T. Mulicki zaczerpnął te motywy z dzieł lwowskich architektów W. Minkiewicza czy M. Nikodemowicza, którzy w swoich realizacjach chętnie stosowali wykusze na planie trójkąta oraz prostokątne balkony obiegające naroża budynku.

Najcenniejszymi realizacjami w pejzażu luźniej zabudowy modernistycznej Rzeszowa są wille miejskie autorstwa K. Holzera (il. 6). Prezentują one powielany schemat dyspozycji wnętrz oraz wyglądu zewnętrznego, zdradzający pełne zrozumienie popularnych w awangardowych środowiskach haseł lansujących architekturę jako wykładnik zdrowego i higienicznego stylu życia, w myśl głoszonej przez Szymona Syrkusa dewizy: *Prawo każdego człowieka do powietrza, światła, ciepła i ciszy w obrębie mieszkania*⁸. Holzer swoje domy projektuje jakby od wewnątrz. W układzie pomieszczeń architekt kieruje się drogą przebiegu słońca w celu zapewnienia mieszkańcom optymalnego nasłonecznienia w ciągu całego dnia. Charakterystycznym elementem jego willi są narożne okna oraz wychodzące na ogród wgłębne loggie widokowe, otwarte lub przeszklone, stanowiące łącznik między architekturą a otaczającą ją zielenią. Dzięki nim krajobraz miał „wchodzić” w mieszkanie, stając się jego kontynuacją i integralną częścią. Jasne, przestronne wnętrza, o logicznych układach komunikacyjnych i wysokiej

wydajności przestrzeni miały zapewniać mieszkańcom nie tylko komfort życia, ale również zachęcać do kontaktu z naturą, do przebywania na świeżym powietrzu i zażywania „kąpieli słonecznych”⁹. Dziś wille miejskie K. Holzera stanowią atrakcje przestrzenne ul. Dekerta (nr 1 i 3, przy czym ta ostatnia powstała we współpracy z J. Mackiewiczem), ul. Lenartowicza (nr 16 i 20), ul. Langiewicza (nr 10), ul. Króla Augusta (nr 1), ul. Dąbrowskiego (nr 67) i ul. Sienkiewicza (nr 18).

Należy zaznaczyć, iż zabudowa modernistyczna miasta powstała w znacznej mierze dzięki prywatnym inwestorom, tj. przedsiębiorcom oraz przedstawicielom lokalnej elity intelektualnej, którzy zdecydowanie przyspieszyli proces osuwania mieszkańców z postępem i nowoczesnością. Inwestorami byli zarówno Polacy jak i Żydzi, którzy w latach międzywojennych stanowili blisko 40 % społeczności miasta. Stąd modernizm w polsko-żydowskim mieście, jakim od przeszło kilku wieków był Rzeszów, miał również swój wymiar społeczny. Wybór neutralnych, uniwersalnych w wyrazie form architektury modernistycznej wyrażał bowiem nie tylko pełną asymilację ludności żydowskiej w lokalnej tradycji i kulturze, ale również swoistą legitymację do budowania na równi z innymi wizji polskiej nowoczesności.

W pejzażu nowoczesnej zabudowy miasta zapisały się także inwestycje mieszkaniowe Funduszu Kwaterunku Wojskowego¹⁰. Charakteryzowały się one elewacjami licowanymi klinkierem i szarą cegłą o zróżnicowanym wątku, co zapewniało bogate efekty fakturalne i wizualne. Na największą uwagę zasługuje niezidentyfikowany pod względem autorstwa dom oficerski w narożu ulic Szopena i Leszczyńskiego, utrzymany w stylu ceglanego ekspresjonizmu (il. 7)¹¹. Składa się on z dwóch zestawionych pod

8. Sz. Syrkus, *Informacje o IV-tym Międzynarodowych Kongresie Architektury Nowoczesnej*, „Architektura i budownictwo”, 1933, Nr 8, s. 246.

9. Por. T. Michejda, *O zdobyczach architektury nowoczesnej*, „Architektura i budownictwo”, 1932, Nr 5, s. 137; Sz. Syrkus, *op. cit.*, s. 246; T. Nowakowski, *Frontem do słońca*, „Architektura i budownictwo”, 1934, Nr 4, s. 122.

10. Domy FKW zostały wybudowane w Rzeszowie przy ul. Langiewicza 19 oraz ul. Szopena 14 i 16.

11. Termin użyty za M. Pszczółkowski, *Architektura Użyteczności Publicznej w II Rzeczypospolitej 1918-1939. Forma i styl*, Łódź 2014, s. 168.



6. Ulica Dekerta z luźną zabudową modernistyczną stanowiąca pozostałość po przedwojennej dzielnicy willi miejskich. 6a. Ul. Dekerta 1, proj. K. Holzer, 1936-1937. 6b. Ul. Dekerta 3, proj. K. Holzer, J. Mackiewicz, 1935-1936. 6c. Ul. Dekerta 5, proj. T. Maćkowski, 1935-1936 (fot. K. Chomiczewska)

kątem prostym prostopadłościennych, trójkondygnacyjnych brył, połączonych w narożu zaokrągloną przewiązką o wydatnej artykulacji smukłych lizen i portfenetrów. W elewacjach bocznych korpusów artykulację pionową tworzą ujmujące każdą oś potrójne lizeny o przekroju trójkąta biegnące od cokołu do gzymsu koronującego. Sposób kształtowania bryły nawiązuje do innych realizacji FKW autorstwa K. Tołoczki. Architekt często operował zastosowanymi w wielkim porządku lizenami oraz eksponował narożniki budynków poprzez cofnięcie narożnego korpusu w stosunku do linii prostopadłych skrzydeł bocznych. Dla przykładu warto podać dom podoficerski, pierwotnie mający powstać w Warszawie przy ul. Ułańskiej, a ostatecznie zrealizowany w Toruniu na rogu ulic Reja i Bydgoskiej, oraz dom oficerski przy ul. Czerniakowskiej 153 a w Warszawie¹².

Towarzyszący dynamicznemu rozwojowi miasta ruch budowlany zaowocował powstaniem pod koniec

lat 30. XX wieku wielu obiektów użyteczności publicznej o funkcjonalistycznych bryłach. Do dziś świadkami modernizacji miasta są Urząd Pocztowy i Telegraficzny przy ul. Moniuszki 1 autorstwa S. Odyńca-Dobrowolskiego¹³ (il. 8), nowy pawilon Szpitala Powszechnego przy ul. Szopena 2 projektu J. Semkowicza oraz Ambulatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Czackiego 2.

Kończąc przegląd architektury modernistycznej w Rzeszowie należy wspomnieć krótko o koloniach fabrycznych. Dla pracowników PZL WSS nr 2 P. Czyżewski i W. Zouzal zaprojektowali osiedle bloków mieszkalnych przy ul. Dąbrowskiego, zaś dla zatrudnionych w fabryce Cegielskiego K. Dziewoński i W. Śmigieński zaplanowali dla majstrów osiedle domów dwurodzinnych przy ul. Poznańskiej oraz dwa bloki dla robotników przy ul. Hetmańskiej. Osiedla te, choć nie doczekały się pełnej realizacji, są pierwszymi w Rzeszowie przykładami nowoczesnego budownictwa socjalnego. U jego podstaw leżała konieczność zapew-

12. Działalność budowlana Funduszu Kwaterunku Wojskowego, „Architektura i budownictwo”, 1929, Nr 2-3, s. 55-56.

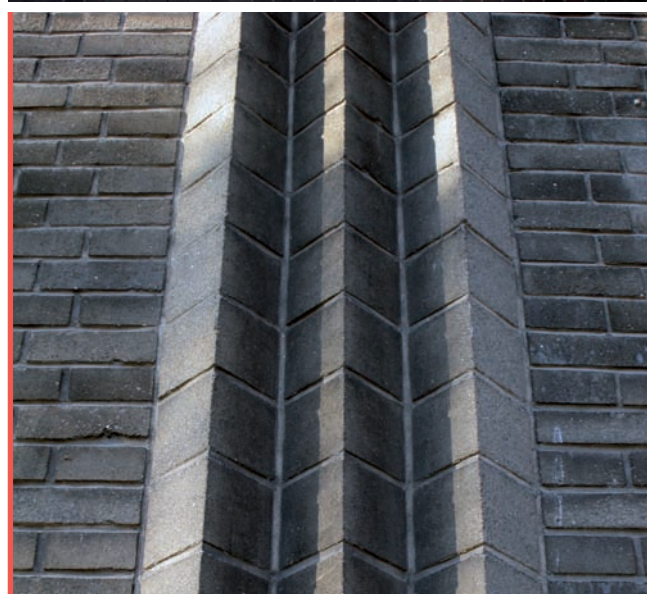
13. M. Pszczołkowski, *op. cit.*, s. 269.



7. Dom Funduszu Kwaterunku Wojskowego, ul. Szopena 16, koniec lat 30. XX wieku. W opracowaniach jako autora obiektu sugeruje się ze względu na sposób kształtowania bryły K. Tołłoczkę lub ze względu na użyty materiał – R. Gutta (fot. K. Chomiczewska)

nienia każdemu mieszkańcowi dostępu do powietrza, światła, ciepła, zieleni i ciszy, a także stworzenia odpowiednich warunków sprzyjających rozwojowi osobistemu poprzez wolny dostęp do infrastruktury edukacyjno-usługowo-rekreacyjnej. To właśnie dzięki społecznemu zaangażowaniu architektury awangardowe postulatory modernizmu dotarły na prowincję i stały się praktycznym, codziennym udziałem jej mieszkańców.

Stylistycznie rzeszowską modernę można określić jako odmianę umiarkowanego modernizmu, w której nowoczesność została przefiltrowana przez lokalną tradycję budowlaną, przywiązaną do historyzujących, dekoracyjnych form¹⁴. Ku tradycji ciążyła zdecydowanie twórczość wspomnianych architektów lokalnych i krakowskich. Zaprojektowane przez nich budynki wyróżniają takie cechy jak operowanie kubicznymi, nierozczłonkowanymi bryłami przykrytymi dachami wielospadowymi, wyraźna dążność do eksponowania wyrazu plastycznego tylko elewacji frontowej, zakomponowanej z zachowaniem zasady symetrii, umieszczanie portali wejściowych na osi, rytmiczne rozplanowanie okien, podkreślenie artykulacji poziomej poprzez optyczne wyróżnienie cokołów, kondygnacji parterów i gzymsów koronujących, stosowanie wykuszy oraz dyskretnego „żłobkowanego” ornamentu w obramieniu portali i otworów okiennych, a także dążność do osiągnięcia efektów dekoracyjnych przez stosowanie szlachetnych wypraw murarskich. W wyniku takiego podejścia nowoczesność tworzonej przez lokalnych budowniczych architektury nie stoi w opozycji do tradycji, ale w szacunku do historii i ma charakter ewolucyjny. Zdradza również rozumienie wartości oraz roli architektury jako autentycznego świadka swojej epoki. Stąd tak swobodne wprowadzanie



14. A. K. Olszewski rozwiązania na granicy funkcjonalizmu i tradycji definiuje jako *półmodernizm lat 30.* Por. A. K. Olszewski, *Nowa forma w architekturze polskiej 1900-1925*, Wrocław 1967, s. 31.



8. Budynek Urzędu Pocztowego i Telegraficznego przy ul. Moniuszki 1, proj. S. Odyniec-Dobrowolski, 1939 rok. Gmach poczty jeszcze przed wojną znalazł się na pocztówkach promujących miasto, co oznacza, że mieszkańcy Rzeszowa w nowej sytuacji społecznej, gospodarczej i politycznej zdecydowanie opowiedzieli się za nowoczesnością, z którą się utożsamiali (fot. K. Chomiczewska)

w Rzeszowie nowoczesnych budynków w historyczną tkankę przez twórców, którzy sami wcześniej posługiwali się językiem architektury eklektycznej, secesyjnej czy wczesnomodernistycznej.

Z kolei architekci z Warszawy i Lwowa stosowali rozwiązania typowe dla architektury funkcjonalistycznej: operowanie zgeometryzowanymi, asymetrycznymi bryłami, oderwanie od zasady „fasadowości” i wyraźna dążność do eksponowania wyrazu plastycznego wszystkich elewacji, spore przeszklenia ścian zewnętrznych poprzez stosowanie szerokich otworów okiennych, okien typu „termometr” i „bulaj”, powiązanie architektury z otoczeniem poprzez narożne okna lub loggie, rezygnacja z historyzującego detalu architektonicznego, wyraźne ograniczenie artykulacji pionowej i poziomej, dynamizowanie bryły poprzez zaokrąglone naroża oraz opływowe balustrady balkonów. Nie ulega wątpliwości, że to udział w modernizowaniu miasta architektów z zewnątrz, wpływających pobudzająco na lokalne siły budowlane, miał determinujący wpływ na pozbycie się kompleksu prowincji. Rzeszowska moderna trafnie ilustruje spostrzeżenie dwóch wspomnianych już architektów – Witolda Minkiewicza i Stefana Tworowskiego - iż prowincja architektoniczna nie jest kwestią usytuowania geograficznego, lecz zasobu znajdujących się tam fachowych sił budowlanych¹⁵.

Przedwojenna architektura modernistyczna w Rzeszowie stanowiła istotne narzędzie w złożo-



nym społeczno-gospodarczym procesie modernizacji miasta. Spełniała funkcje reprezentacyjne, przygotowywała mentalnie mieszkańców na czekający ich wieloaspektowy awans społeczny, podnosiła prestiż miasta, zmniejszając jego dystans w stosunku do architektury wojewódzkich metropolii oraz większych ośrodków przemysłowych. Jej *genius loci* to przemawiające przez nią dążenie do nowoczesności. Jako świadek przeobrażenia miasta z ośrodka rolniczego w prężne centrum przemysłowe wyrażała aspiracje mieszkańców do bycia pełnoprawnionymi obywatelami nowoczesnego organizmu gospodarczego. W tym sensie włączyła społeczność prowincji w ogólnokrajowy wysiłek Polaków włożony w budowanie narodowej tożsamości w oparciu o nowoczesność i zaawansowanie cywilizacyjne¹⁶.

16. A. Szczerski, *Cztery nowoczesności. Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*, Kraków 2015, s. 45.

15. Por. W. Minkiewicz, *op. cit.*, s. 35; S. Tworowski, *op. cit.*, s. 91.